

Andrzej Kubas

Ograniczenie ochrony posesoryjnej między współposiadaczami

Palestra 16/7-8(175-176), 19-33

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

mają służyć społeczeństwu, muszą wynikać z potrzeb społecznych. Jedyne bowiem takie działanie adwokatury, wewnętrznie spójne, nacechowane wzajemną życzliwością i szacunkiem dla odmiennych poglądów, ale pryncypialne co do kierunku rozwoju i charakteru przemian, zjedna nam szacunek społeczeństwa i da szansę realizacji naszych, społecznie uzasadnionych poczynań.

ANDRZEJ KUBAS

Ograniczenie ochrony posesoryjnej między współposiadaczami

W kwestii współdziałania gospodarstwa rolnego autor wychodzi z założenia, że ochrona posesoryjna między współposiadaczami gospodarstwa rolnego nie jest możliwa w stosunku do gospodarstwa jako całości, natomiast nie ma przeszkód do realizowania roszczeń posesoryjnych służących ochronie współposiadania poszczególnych składników gospodarstwa. Artykuł 346 k.c. nie wyłącza także ochrony posesoryjnej między małżonkami.

I

W porównaniu ze stanem prawnym istniejącym przed 1.I.1965 r. — art. 346 k.c., ograniczający ochronę posesoryjną między współposiadaczami tej samej rzeczy, jest przepisem nowym, wskutek czego dorobek judykatury i literatury poprzedniego okresu tylko w pewnym stopniu może być podstawą do wypracowania jednolitej wykładni tej praktycznie doniosłej normy¹. Nie znaczy to jednak, żeby problematyka związana z ochroną posesoryjną między współposiadaczami nie skupiała wcześniej uwagi praktyków i przedstawicieli nauki. Kodeks cywilny w znacznej większości zawiera unormowania zbieżne z tymi, które istniały w prawie zunifikowanym, a szereg rozwiązań tylko pozornie sprawia wrażenie zupełnie nowych, będąc w gruncie rzeczy jedynie normatywnym wyrazem reguł wypracowanych w orzecznictwie i nauce na tle poprzedniego stanu prawnego. Jeżeli dawne przepisy stwarzały możliwość różnej interpretacji, ustawodawca starał się formułować nowe przepisy w sposób jednoznaczny, przecinając tym samym dotychczasowe spory.

Sądzę jednak, że wprowadzając do kodeksu cywilnego art. 346 w jego obecnym brzmieniu, nie udało się usunąć wszystkich trudności, z jakimi — w zakresie interesującej tutaj tematyki — borykały się sądy na długo przed nową kodyfikacją. Większość kwestii budzących wątpliwości i spory na tle prawa rzeczowego zachowały także obecnie podobny charakter. Fakt ten oraz praktyczne znaczenie całej problematyki usprawiedliwia podjętą niżej próbę jej opracowania.

¹ Trafnie też J. S. Piątkowski nazywa art. 346 k.c. „przepisem trochę zagadkowym” (Głosa do uchwały SN z dnia 27.X.1969 r. III CZP 48/69, OSPiKA 11/1970, poz. 221, s. 476).

II

Z samego tekstu art. 346 k.c., bez bliższej jego analizy, wysnuć można kilka wniosków ułatwiających, jak mi się wydaje, dalsze rozważania i ograniczających je do kwestii najbardziej istotnych i wątpliwych.

Po pierwsze — współposiadanie, tak jak posiadanie wyłączone, jest stanem faktycznym podlegającym ochronie posesoryjnej². Po drugie — ochrona posesoryjna współposiadania przed naruszeniem ze strony osób trzecich nie doznaje ograniczeń. Po trzecie — ochrona taka przysługuje również współposiadaczowi wobec innego współposiadacza, jeżeli zakres współposiadania da się określić. I wreszcie po czwarte — nawet wówczas, gdy zakresu współposiadania nie da się określić, a naruszenia dokonał współposiadacz, wyłączona jest jedynie możliwość wystąpienia z roszczeniem o ochronę posiadania; nie ma natomiast przeszkód, żeby współposiadacz skorzystał z innych środków ochrony posesoryjnej, tzn. z obrony koniecznej i dozwolonej samopomocy (art. 343 k.c.), jeżeli tylko przesłanki przewidziane dla zastosowania tych form ochrony posiadania zostaną spełnione.

Art. 346 k.c. wyłącza zatem tylko sądową ochronę posiadania, przy czym wyłączenie to dotyczy roszczenia skierowanego zarówno przeciwko współposiadaczowi, jak i przeciwko osobie, która dokonała naruszenia na jego korzyść (por. orzeczn. SN z dnia 16.VI.1967 r. III CZP 45/67, OSNCP 1/1968, poz. 3). Przepis ten wprowadza wyjątek od zasady pełnej ochrony posiadania, co wskazuje na potrzebę jego ścisłej interpretacji.

Trudności pojawiające się przy stosowaniu tego przepisu polegają na niemożności precyzyjnego ustalenia znamion stanu faktycznego, podpadającego pod hipotezę art. 346 k.c. Chodzi więc, innymi słowy, o to, kiedy mamy do czynienia ze współposiadaniem, którego zakres da się określić, a kiedy z sytuacją, w której takie określenie nie jest możliwe. Dlatego też w większości temu właśnie zagadnieniu poświęcone będą dalsze uwagi.

III

Wśród ustawodawstw dzielnicowych jedynie w kodeksie cywilnym niemieckim znajdował się przepis będący odpowiednikiem (a być może i pierwowzorem) art. 346 k.c. Paragraf 866 k.c.n. — bo o ten przepis tutaj chodzi — przewidywał, że jeśli więcej osób posiada rzecz wspólnie, to we wzajemnych ich stosunkach nie ma ochrony posiadania, gdy chodzi o granice używania przysługujące poszczególnym osobom. W literaturze niemieckiej przyjmuje się zgodnie, że § 866 ma zastosowanie wówczas, gdy ocena zasadności roszczenia posesoryjnego zależy od rozstrzygnięcia wcześniejszej kwestii dotyczącej treści stosunku prawnego łączącego strony, co jest niedopuszczalne w procesie posesoryjnym. Przepis ten wyłącza zatem ochronę posiadania w stosunkach pomiędzy współposiadaczami, jeżeli ustalenie zakresu używania przysługującego poszczególnym współposiadaczom nie byłoby możliwe bez wnikania w treść stosunku prawnego, stanowiącego podstawę określonego ukształtowania współwładztwa faktycznego kilku osób, gdyż kolidowałoby to z ograniczonym zakresem kognicji sądu w postępowaniu o ochronę posiadania.³

² J. Ignatowicz: *Ochrona posiadania*, Warszawa 1963, s. 98 i nast.; A. Stelmachowski: *Istota i funkcja posiadania*, Warszawa 1958, s. 209.

³ F. Baur: *Lehrbuch des Sachenrechts*, Monachium—Berlin 1966, s. 61, 62; Enneccerus-Kipp-Wolff: *Lehrbuch des bürgerlichen Rechts, Sachenrecht*, Tybinga 1957, s. 64; Staudingers *Kommentar zum bürgerlichen Gesetzbuch und dem Einführungsgesetze, Sachenrecht*, 1 Teil, Monachium—Berlin—Lipsk 1935, s. 62, 63.

Mimo braku przepisów analogicznych do § 866 k.c.n. identyczne ograniczenie ochrony posesoryjnej przyjmowano na gruncie prawa szwajcarskiego i austriackiego. Wskazuje się tam, że ochrona posesoryjna między współposiadaczami jest dopuszczalna tylko wówczas, gdy sfery posiadania poszczególnych osób dadzą się wyraźnie rozgraniczyć przestrzennie albo czasowo. Niemożność rozgraniczenia zachodzi wtedy, gdy wypływa ono nie z treści władztwa faktycznego, lecz ze stosunku prawnego leżącego u podstaw współposiadania, badanie zaś treści takiego stosunku w procesie posesoryjnym byłoby niedopuszczalne⁴.

Wydawać by się zatem mogło, że również i nasz ustawodawca, wprowadzając przepis art. 346 k.c., kierował się podobnymi motywami. Jednakże wypowiedzi orzecznictwa i nauki zdają się wskazywać na odmienną w naszych warunkach *rationem legis* unormowania zawartego w omawianym przepisie. Artykuł 346 k.c., stosownie do wspomnianych głosów, wyłącza ma dochodzenie ochrony współposiadania w tych wypadkach, gdy wykonanie orzeczenia restytucyjnego byłoby praktycznie niemożliwe.⁵ Sąd Najwyższy wyjaśnił, że chodzi tutaj o sytuacje, w których mamy do czynienia z tzw. współposiadaniem zależnym, polegającym na zgodnym współdziałaniu współposiadaczy, jak to się dzieje w szczególności przy współposiadaniu gospodarstwa rolnego⁶. Tak więc trudności praktyczne związane z realizacją orzeczenia sądowego, a nie przesłanki teoretyczne mogły leżeć u podstaw ograniczenia ochrony posesoryjnej między współposiadaczami.

Za istnieniem takich właśnie motywów legislacyjnych przemawiają istotne argumenty. Po pierwsze, przed wejściem w życie kodeksu cywilnego w literaturze i orzecznictwie zgłaszano zasadnicze wątpliwości co do możliwości i celowości ochrony przysługującego współwłaścicielowi uprawnienia do współposiadania przedmiotu współwłasności (art. 90 pr. rz., art. 206 k.c.) przez realizację petytoryjnego rozszerezenia i dopuszczenia do współposiadania; podnoszone zastrzeżenia dotyczyły współposiadania gospodarstwa rolnego.⁷ Sformułowanie art. 346 k.c. mogło zatem zmierzać do utrzymania wytworzonego już w obrocie prawnym stanu rzeczy i rozciągnięcia go na wszystkie wypadki współposiadania, także i na te, które nie są przejawem współwłasności. Po wtóre, uzasadnienie ograniczenia ochrony posesoryjnej między współposiadaczami, przytaczane w literaturze niemieckiej, szwajcarskiej i austriackiej, na gruncie naszego ustawodawstwa nie byłoby przekonujące. Zakaz badania w procesie posesoryjnym uprawnienia do posiadania nie wyłącza bowiem — wedle poglądów przyjętych na tle naszego prawa — możliwości „(...) po-

⁴ Por. literaturę powołaną w przyp. 3, a nadto: Kommentar zum Schweizerischen Zivilgesetzbuch, Zurich 1938, s. 57 (i cyt. tam literatura); A. Ehrenzweig: System des österreichischen allgemeinen Privatrechts, Sachenrecht I/2, Wiedeń 1957, s. 60 (i literatura tam powołana).

⁵ J. S. Piątkowski, op. cit., s. 476, 477. Tak też z naciskiem Sąd Najwyższy: w uchwale z dnia 18.VI.1966 r. III CZP 49/66, NP 7—8/1968, s. 1205 oraz w orz. z dnia 16.VI.1967 r. III CZP 45/67, NP 2/1970, s. 258 (oba te orzeczenia z glosami B. Hofmańskiego, w których powołana jest dotychczasowa literatura i judykatura). Por. także S. Breyer: Ochrona własności — Posiadanie, wyd. ZPP, Katowice 1965, s. 80, 81.

⁶ Por. orz. SN cyt. wyżej w przyp. 5 oraz: uchwałę całej Izby Cywilnej SN z dnia 28.IX.1963 r. III CO 33/62, OSNCP II/1964, poz. 22 (aktualna w tej części także po wejściu w życie kodeksu cywilnego); uchw. SN z dnia 4.II.1967 r. III CZP 110/66, OSNCP 7—8/1967, poz. 122; orz. SN z dnia 4.VII.1967 r. III CZP 60/57, OSNCP 7/1968, poz. 115. Por. też Głosę A. Woltera do uchwały SN z dnia 15.XII.1958 r. I CO 22/58, OSPiKA 6/1970, poz. 147.

⁷ J. Ignatowicz, op. cit., s. 104 i nast.; S. Wójcik: Windykacyjna ochrona własności w polskim prawie cywilnym, Kraków 1965, s. 57, 58; J. Majorowicz w pracy zbiorowej: Przebudowa ustroju rolnego w orzecznictwie Sądu Najwyższego — Dwudziestolecie Sądu Najwyższego w Polsce Ludowej, Warszawa 1967 (oraz literatura i judykatura powołana w przyp. 5 i 6).

wołania się na tytuł powoda, jeśli fakt ten ma jedynie posłużyć do ustalenia przesłanki istotnej dla procesu posesoryjnego, tj. posiadania powoda”⁸. Typowym przykładem jest właśnie ustalenie stanu współposiadania.⁹ Zewnętrzne przejawy władztwa faktycznego nie zawsze są wystarczające do wyciągnięcia trafnych wniosków dotyczących np. charakteru posiadania (posiadanie samoistne, zależne czy dzierżawne) bądź też liczby posiadaczy i ich identyfikacji (jedna osoba może władać rzeczą nie tylko dla siebie, ale także w imieniu i na rzecz innych osób). W pewnych wypadkach konieczne jest zatem, także w procesie posesoryjnym, dokonanie odpowiednich ustaleń co do okoliczności prawnych po to, aby prawidłowo ustalić stan faktyczny istotny z punktu widzenia przesłanek ochrony posiadania.

Wydaje się wszakże, iż upatrywanie uzasadnienia ograniczeń, przewidzianych w art. 346 k.c., wyłącznie w trudnościach praktycznych, związanych z wykonywaniem orzeczeń uwzględniających powództwo posesoryjne, byłoby pewnym uproszczeniem. Trudności te bowiem są nie przyczyną, lecz skutkiem innego zjawiska. Sądowa ochrona posiadania uzależniona jest od ustalenia stanu posiadania (art. 344 § 1 zd. 1 k.c., art. 478 k.p.c.). Przy niektórych postaciach współposiadania ustalenie „stanu posiadania” poszczególnych współposiadaczy, tzw. wskazanie granic władztwa faktycznego każdego z nich, nie jest możliwe. Jeżeli naruszenia posiadania dokonała osoba trzecia, ustalenia dotyczące „wewnętrznych granic” władztwa poszczególnych współposiadaczy nie są konieczne, z roszczeniem posesoryjnym bowiem może wystąpić każdy ze współposiadaczy, działając w obronie zarówno interesów własnych, jak i w interesie pozostałych współposiadaczy (analog. do art. 209 k.c.).¹⁰ Inaczej jest natomiast wtedy gdy naruszenia posiadania następuje w stosunkach między współposiadaczami: niezbędne tu jest wówczas określenie „stanu posiadania” osoby dotkniętej naruszeniem. Skoro w danym wypadku nie jest to możliwe, to tym samym nie jest możliwa sądowa ochrona posiadania przed dokonaniem w tych warunkach naruszeniem.¹¹

IV

Powszechnie przyjmuje się, że faktyczne władztwo nad rzeczą sprawować może jedna albo kilka osób; w tym ostatnim wypadku mówimy o współposiadaniu. Ze współposiadaniem mamy do czynienia tylko wówczas, gdy więcej niż jedna osoba sprawuje nad tym samym przedmiotem władztwo faktyczne w zakresie odpowiadającym treści takiego samego prawa, np. jak współwłaściciela, współnajemcy, współdzierżawcy.¹² Jeżeli natomiast kilka osób włada faktycznie rzeczą, ale w różnym charakterze, to każda z nich jest wyłącznym posiadaczem (samoistnym, zależnym lub posiadaczem służebności) w zakresie odpowiadającym treści prawa, jakie wykonuje. W takiej sytuacji art. 346 k.c. się nie stosuje. Nie można mówić o współ-

⁸ J. Ignatowicz, op. cit., s. 117; W. Siedlecki w pracy zbiorowej: Kodeks postępowania cywilnego — Komentarz, Warszawa 1969, t. I, s. 711. Stanowisko takie przyjmowano jednolicie w nauce francuskiej i judykaturze opartej na przepisach k.Nap. (J. Ignatowicz, op. cit., s. 117 i cyt. tam literatura i orzecznictwo). Por. także orz. SN z dnia 3.VI.1966 r. III CR 108/66, OSPiKA 10/1967, poz. 234 z głosem A. Kunickiego.

⁹ J. Ignatowicz, jak wyżej.

¹⁰ J. Ignatowicz, op. cit., s. 117; S. Breyer, op. cit., s. 81; A. Kunicki: Elementy romańskie i germańskie w konstrukcji posiadania według kodeksu cywilnego, St. Pr., nr 26—27 (zeszyt specjalny wydany dla uczczenia pracy naukowej i kodyfikacyjnej profesora Jana Wasilkowskiego), Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, s. 85.

¹¹ S. Breyer, op. cit., s. 73.

¹² B. Hoffmański: Glosa do uchwały SN z dnia 18.VI.1966 r. (cyt. w przyp. 5), s. 1210—1211.

posiadaniu także wtedy, gdy poszczególne części rzeczy znajdują się w wyłącznym posiadaniu różnych osób; każda z nich jest wówczas wyłącznym posiadaczem części rzeczy.¹³

Współposiadanie może się przejawiać w różnej postaci.

1. Kilka osób może sprawować faktyczne władztwo nad rzeczą lub jej częścią samodzielnie i niezależnie od siebie. Ograniczenie władztwa każdej z nich polega tylko na konieczności tolerowania podobnych aktów ze strony pozostałych współposiadaczy (np. współposiadanie pastwiska, studni, przejazdu czy też — w zależności od konkretnej sytuacji — wspólnego pomieszczenia).

Tę postać współposiadania określa się mianem współposiadania niezależnego.¹⁴ Problem oznaczenia zakresu współposiadania przy scharakteryzowanej wyżej formie współposiadania w ogóle nie powstaje, każdy bowiem ze współposiadaczy włada rzeczą w pełnym zakresie, wyznaczonym treścią posiadanego prawa.

2. Obok współposiadania niezależnego, przy którym ograniczenie ochrony przewidziane w art. 346 k.c. nie ma zastosowania, współposiadanie może się nadto przejawiać w rozmaitych formach, trudnych do wyczerpującego wyliczenia lub ujęcia w jedną, syntetyczną formułę, podobnie jak różne mogą być sposoby wykonywania uprawnień wynikających ze współwłasności. Słusznie też wskazuje T. Dybowski, że współposiadaniem są wszelkie formy władztwa nad rzeczą umożliwiającą jej gospodarczą eksploatację.¹⁵ Ową mozaikę sytuacji faktycznych określa się ogólnie jako faktyczne władztwo nad rzeczą lub jej częścią w zakresie odpowiadającym treści uprawnień współwłaściciela.

a) Niekiedy współposiadacze władają samodzielnie wydzielonymi fizycznymi częściami nieruchomości, nie traktując jednak tego stanu rzeczy jako podziału definitywnego. Z okoliczności, w jakich doszło do wydzielenia poszczególnych części, oraz ze sposobu sprawowania nad nimi władztwa faktycznego wynika, że osoby te nie władają częściami rzeczy „jak właściciele”, uważają się bowiem nadal za współposiadaczy całości. W konsekwencji każdy współposiadacz w stosunku do wydzielonej mu części fizycznej jest wyłącznym posiadaczem zależnym (niesamoistnym), sprawującym nad tą częścią władztwo w zakresie odpowiadającym treści prawa wynikającego z umowy o podział do używania¹⁶. Jednocześnie wszyscy są współposiadaczami samoistnymi całej rzeczy; żaden z nich nie traci posiadania tych części, które zostały oddane w posiadanie zależne innym współposiadaczom (art. 337 k.c.). Współposiadanie tego typu jest konsekwencją tzw. podziałów *quoad usum*, którego to

¹³ Tak samo w prawie niemieckim (por. lit. cyt. w przyp. 3).

¹⁴ W. Czachórski: Pojęcie i treść posiadania według obowiązującego prawa rzeczowego, NP 5/1957, s. 47.

¹⁵ T. Dybowski: Ochrona własności — *Rei vindicatio, actio negatoria*, Warszawa 1969, s. 258, 263.

¹⁶ J. Ignatowicz, op. cit., s. 101; A. Kunicki: Przedmiot i zakres sądowej ochrony posiadania, PiP 8—9/1962, s. 288; A. Mielcarek: Podział nieruchomości do korzystania w świetle przepisów kodeksu cywilnego, NP 11/1965, s. 1236, 1237. Por. także orz. SN z dnia 20.I.1956 r. III CO 38/55, OSN 1956, poz. 88. W uchwale całej Izby Cywilnej, powołanej w przyp. 6 i zawierającej wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawie stosowania przepisów art. 78, 82—85 i 90 pr. rz., Sąd Najwyższy określił tę postać współposiadania „jako zaprzeczenie współposiadania przewidzianego w art. 90 pr. rz.” (obecnie — art. 206 k.c.). Nie sądzę jednak, aby przytoczoną wypowiedź Sądu Najwyższego należało rozumieć jako wyraz przekonania, iż opisana forma korzystania z rzeczy w ogóle nie mieści się w pojęciu współposiadania. Jak bowiem wynika z dalszego toku rozumowania Sądu Najwyższego, negatywna i jednoznaczna ocena odnosi się do pozornych „podziałów do używania”, które w rzeczywistości nie są nieformalnymi działaniami i prowadzą do odrębnego, wyłączonego posiadania części rzeczy, co oczywiście niewiele ma wspólnego ze współposiadaniem.

zjawiska nie należy utożsamiać z definitywnym podziałem likwidującym współposiadanie¹⁷. Współposiadanie tego rodzaju z punktu widzenia art. 346 k.c. nie następuje z trudności.

b) Pozostałe formy współposiadania w zakresie odpowiadającym treści uprawnień współwłaściciela, określane łącznie mianem współposiadania *pro indiviso*^{17a}, są zjawiskiem często spotykanym w praktyce. Sposób wykonywania współposiadania *pro indiviso* może być rozmaity. Przejawiać się ono może w ten sposób, że bezpośrednio władztwo nad rzeczą sprawuje jeden lub kilku współposiadaczy, władając rzeczą zarówno dla siebie jak i dla pozostałych współposiadaczy, co znajduje wyraz we wzajemnych rozliczeniach. Przedmiot współposiadania pozostaje niekiedy we władaniu osoby trzeciej jako posiadacza zależnego lub dzierżyciela, a fakt, iż posiadanie samoistne przysługuje kilku podmiotom, uzewnętrznia się przede wszystkim przy pobieraniu i podziale pożytków cywilnych z rzeczy oraz przy dokonywaniu czynności prawnych odnoszących się do całej rzeczy.

Szczególną postać współwładztwa faktycznego stanowi tzw. współposiadanie do niepodzielnej ręki¹⁸, polegające na tym, że kilka osób włada rzeczą jak współwłaściciele „do niepodzielnej ręki” (współwłaściciele łączni). Niekiedy określeniem tym obejmuje się również wszystkie wypadki wspólnego władztwa nad rzeczą, jeżeli może ono być wykonywane tylko łącznie przez współposiadaczy (np. współposiadanie pomieszczenia zamykanego na dwa zamki, przy czym każdy współposiadacz dysponuje tylko jednym kluczem).

Do omawianej tutaj kategorii współposiadania *pro indiviso* należy grupa sytuacji faktycznych o największej doniosłości praktycznej w ramach omawianego zagadnienia. Otóż współposiadacze mogą wykonywać władztwo faktyczne korzystając wspólnie z rzeczy, wykonując szereg wzajemnie uzupełniających się czynności i zmierzających do jednego, wspólnego celu, jakim jest określone, gospodarcze wykorzystanie przedmiotu posiadania; w orzecznictwie i literaturze mówi się w tym wypadku o współposiadaniu polegającym na zgodnym współdziałaniu posiadaczy podkreślając, że jest to zjawisko typowe przy współposiadaniu gospodarstwa rolnego.¹⁹ Powszechnie używany, także w tekstach prawnych, zwrot „posiadanie gospodarstwa rolnego”²⁰ budzi jednak pewne krytyczne refleksje co do jego ścisłości i poprawności posługiwania się nim w rozmaitych kontekstach. Nie chodzi przy tym o banalny spór terminologiczny, ale o kwestię mającą, moim zdaniem, doniosłe znaczenie przy stosowaniu art. 346, 206 k.c. i innych przepisów. Trzeba w tym miejscu, przynajmniej w kilku zdaniach, wspomnieć o tym, co może być przedmiotem posiadania.

Przedmiotem posiadania, a w konsekwencji także współposiadania, są nie tylko rzeczy w rozumieniu art. 45, 46 k.c., ale również inne przedmioty materialne nie będące samodzielnymi rzeczami, jeżeli tylko mają one tego rodzaju właściwości, iż można nimi władać faktycznie w zakresie odpowiadającym treści jakiegoś prawa. Przedmiotem posiadania mogą być części rzeczy, i to bez względu na to, czy mogą

¹⁷ J. Ignatowicz, op. cit., s. 101; S. Breyer, op. cit., s. 72; tegoż autora: Glosa do orz. SN z dnia 1.II.1967 r. III CZP 110/66, OSPIKA 3/1968, s. 110, 111; J. Krajewski: Formy realizacji uprawnień współwłaściciela do posiadania rzeczy stanowiącej przedmiot współwłasności, Pal. 3/1968, s. 41.

^{17a} J. Ignatowicz, op. cit., s. 101—107.

¹⁸ W. Czachórski, op. cit., s. 50.

¹⁹ Wytyczne SN cytowane w przyp. 6 i 16.

²⁰ Por. np.: dekret z 30.VI.1951 r. o podatku gruntowym (tekst jednol.: Dz. U. z 1966 r. Nr 2, poz. 12); ustawa z 24.I.1968 r. o rentach i innych świadczeniach dla rolników przekazujących nieruchomości rolne na własność Państwa (Dz. U. Nr 3, poz. 15); art. LVI § 1 przep. wpraw. k.c.

one w przyszłości stać się odrębnymi rzeczami.²¹ Kodeks cywilny, posługując się terminem technicznym „rzecz” dla określenia przedmiotu posiadania (art. 336 k.c.), czyni to w sposób niezupełnie konsekwentny, a przez to i nieprecyzyjny. Już bowiem z samego brzmienia art. 336 k.c. wynika, że przedmiotem posiadania zależnego mogą być części rzeczy (np. przedmiotem posiadania prawa najmu jest najczęściej lokal). Istotne wątpliwości pojawiają się wówczas, gdy ustawa, a za nią praktyka posługują się pojęciem „posiadania” dla określenia relacji faktycznej między osobą a przedmiotami, które z całą pewnością nie są „rzeczami” w ścisłym tego słowa znaczeniu; chodzi tutaj przede wszystkim właśnie o posiadanie gospodarstwa rolnego. Gospodarstwo rolne jest pewnym kompleksem majątkowym, na który składają się nie tylko „rzeczy” (nieruchomości i ruchomości), ale także prawa i obowiązki związane z prowadzeniem gospodarstwa rolnego²². „Posiadanie” gospodarstwa rolnego nie mieści się zatem w ramach pojęcia „posiadania” z art. 336 k.c. Podobnie jak zwrotem „właściciel gospodarstwa”, tak samo określeniem „posiadacz gospodarstwa rolnego” posługujemy się w języku prawniczym — a także w języku prawnym²³ — w nieco innym znaczeniu, a mianowicie dla wyrażenia tego, że pewien zespół przedmiotów majątkowych, wyodrębniony z punktu widzenia ich gospodarczego przeznaczenia, należy do szeroko rozumianego²⁴ majątku danej osoby czy to dlatego, że osobie tej przysługują prawa podmiotowe względem poszczególnych składników, czy też z tej przyczyny, że faktycznie zachowuje się ona tak, jak gdyby prawa takie rzeczywiście jej przysługiwały. Należy przy tym zwrócić uwagę, że o tym, czy mamy do czynienia z „właścicielem gospodarstwa rolnego” (który z reguły jest także posiadaczem takiego gospodarstwa), czy też jedynie z nieuprawnionym posiadaczem samoistnym, decyduje istnienie lub brak uprawnienia do podstawowych składników gospodarstwa, jakimi są nieruchomości rolne. Wszak nawet nieuprawniony „posiadacz gospodarstwa rolnego” może być jedynie posiadaczem nieruchomości rolnych, natomiast może on być właścicielem ruchomości wchodzących w skład gospodarstwa oraz podmiotem praw i obowiązków związanych z jego prowadzeniem.

O „posiadaniu gospodarstwa rolnego” można zatem mówić tylko w sensie przy-
porządkowania pewnego zbioru przedmiotów majątkowych określonego podmiotowi, natomiast przedmiotem posiadania lub współposiadania są poszczególne przedmioty majątkowe (rzeczy i ich części), będące składnikami gospodarstwa rolnego.

Rozróżnienie to ma daleko idące konsekwencje dla rozważanego tutaj zagadnienia. Orzecznictwo i doktryna od szeregu lat stoją zgodnie na stanowisku, że wyłączona jest sądowa ochrona posesoryjna w razie zakłócenia lub pozbawienia

²¹ J. S. Piątowski, op. cit., s. 476; A. Kunicki, op. cit., w przyp. 10, s. 84—86 (i powołana tam literatura). Por. także H. Soergel, W. Siebert: Bürgerliches Gesetzbuch mit Einführungsgesetz und Nebengesetzen, III Band, Sachenrecht, Stuttgart 1960, s. 28.

²² Paragrafy 2 i 3 rozp. RM z 28.XI.1964 r. w sprawie przenoszenia własności nieruchomości oraz dziedziczenia gospodarstw rolnych (tekst jednol.: Dz. U. z 1970 r. Nr 24, poz. 199). Por. również J. Selwa, A. Stelmachowski: Prawo rolne, Warszawa 1970, s. 97 oraz S. Rakowski: Pojęcie gospodarstwa rolnego w świetle przepisów prawa cywilnego, NP 11/1971, s. 1963 (i cyt. tam literatura).

²³ Na temat języka prawnego i prawniczego — por. K. Opałek i J. Wróblewski: Zagadnienia teorii prawa, Warszawa 1969, s. 39 i nast.

²⁴ Majątek w ścisłym znaczeniu stanowi bowiem tylko ogół podmiotowych praw majątkowych danej osoby. Por. A. Wolter: Prawo cywilne — Zarys części ogólnej, Warszawa 1967, s. 216, 217. Por. także orz. SN z dnia 26.I.1968 r. III CZP 100/67, OSPIKA 1/1969, poz. 4 z wnikliwą glosą J. S. Piątowskiego oraz cz. I uchwały Pełnego Składu Izby Cywilnej SN z dnia 15.XII.1969 r. III CZP 12/69, zawierającej wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawach o dział spadku obejmującego gospodarstwo rolne (OSNCP 3/1970, poz. 39).

„współposiadania gospodarstwa rolnego”, jeżeli naruszenia dokonał inny współposiadacz tego samego gospodarstwa. Jest to bezsprzecznie trafne zapatrywanie, przede wszystkim jednak dlatego, że w świetle art. 336 i 344 k.c. nie ma podstaw do konstruowania roszczenia o ochronę posiadania majątku. Uważam natomiast, że brak jest dostatecznych argumentów uzasadniających generalne wyłączenie sądowej ochrony posesoryjnej w stosunkach między współposiadaczami gospodarstwa rolnego. Mogą tutaj wystąpić dwojakiego rodzaju sytuacje, przy czym rola i znaczenie art. 346 k.c. w każdej z nich nie jest jednakowa.

Należy pamiętać o tym, że wspomniany wyżej pogląd judykatury dotyczył współposiadania gospodarstwa rolnego, jeżeli współposiadanie polegało „na zgodnym współdziałaniu posiadaczy”. Zwrotowi temu Sąd Najwyższy przypisywał sens bardzo bliski ustawowo zdefiniowanemu (choć w innym akcie normatywnym²⁵) określeniu „wspólna gospodarka”, a więc gospodarka prowadzona wprawdzie przez kilka osób, ale której sposób prowadzenia wskazuje na to, iż stanowi ona jedną całość gospodarczą, w szczególności wskutek dokonywania wspólnych zbiorów oraz zaspokajania potrzeb z przychodów osiągniętych z gospodarstwa jako całości.

Wiadomo jednak, że współposiadanie — także gospodarstwa rolnego — niekoniecznie występuje w tej właśnie postaci.²⁶

W dalszych uwagach o współposiadaniu gospodarstwa rolnego przyjmuję zatem, że chodzi o współposiadanie przybierające tę formę, którą wyżej scharakteryzowano jako „wspólną gospodarkę”.

Możliwość wystąpienia z roszczeniem posesoryjnym w stosunkach między współposiadaczami gospodarstwa rolnego zależy od postaci i intensywności naruszenia. Inaczej jest wtedy, gdy naruszenie współposiadania gospodarstwa rolnego polega na zakłóceniu, ograniczeniu bądź wyzuciu ze współposiadania pewnych, ściśle określonych przedmiotów wchodzących w skład gospodarstwa, a inaczej wówczas, gdy współposiadacz został całkowicie odsunięty od faktycznego, wspólnego władania wszystkimi składnikami gospodarstwa, a w każdym razie tymi, które stanowią jego konieczny element, tzn. nieruchomościami rolnymi.

W pierwszym wypadku nie ma *a priori* żadnych podstaw do wyłączenia ochrony posesoryjnej tylko z tej przyczyny, że naruszenie posiadania nastąpiło w stosunkach między współposiadaczami gospodarstwa rolnego. Należy badać charakter współposiadania, jego postać, możliwość „ustalenia zakresu” itd. nie co do gospodarstwa jako całości, ale co do konkretnego przedmiotu, którego naruszenie dotyczy. Nie znajduję dostatecznie przekonujących argumentów dogmatycznych, gospodarczych lub choćby praktycznych (mam na myśli trudności przy wykonaniu orzeczenia sądowego), które by uzasadniały rozszerzającą wykładnię art. 346 k.c.

Trudniejsze problemy wyłaniają się w drugiej, bardziej drastycznej sytuacji. Negatywne stanowisko judykatury co do dopuszczalności powództwa o przywrócenie współposiadania gospodarstwa rolnego jest jednolite i ustalone. Z przyczyn, o których już wyżej wspomniano, powództwo z art. 344 § 1 k.c., zmierzające do przywrócenia istniejącego przed naruszeniem „wspólnego gospodarowania”, nie może być uwzględnione. Wydaje się jednak, że niedopuszczalność tak sformułowanego powództwa posesoryjnego nie oznacza jeszcze całkowitego wyeliminowania sądowej ochrony posiadania w rozważanych tutaj okolicznościach; rozstrzygnięcie typu „wszystko albo nic” nie byłoby uzasadnione. „Wspólne gospodarowanie” nie pozwala na określenie zakresu współposiadania gospodarstwa rolnego. Nie jest jednak wy-

²⁵ W powołanym wyżej w przyp. 20 dekrete z 30.VI.1951 r. o podatku gruntowym.

²⁶ Współposiadanie gospodarstwa rolnego w formie podziału do korzystania jest zjawiskiem dość często spotykanym. Por. E. Mielcarek, op. cit., s. 1235 i nast.

kluczone, że w konkretnym wypadku wspólna gospodarka zorganizowana była w taki sposób, iż co do niektórych przedmiotów wchodzących w skład gospodarstwa zakres współposiadania można było oznaczyć; dotyczyć to będzie najczęściej budynku mieszkalnego, niektórych zabudowań gospodarczych, niewielkich działek przydomowych wykorzystywanych pod uprawę warzyw itp. Współposiadacz, wyzuty ze współposiadania gospodarstwa rolnego, może się domagać restytucji w takich granicach, w jakich — w świetle art. 346 k.c. — jest to dopuszczalne, tzn. może on realizować swoje roszczenie co do tych przedmiotów, co do których współposiadanie występowało — przed dokonaniem naruszenia — w formie pozwalającej na rozgraniczenie sfer władztwa faktycznego poszczególnych współposiadaczy. Pogląd ten nie koliduje z zakazem realizacji uprawnień współposiadacza przez wydzielenie części fizycznej wspólnej rzeczy do wyłącznego używania, jeśli przedmiotem współposiadania jest gospodarstwo rolne.²⁷

Sąd może więc nakazać oddanie powodowi w wyłączne władanie określonych części niektórych przedmiotów, jeśli tylko poprzednio współposiadanie było w ten właśnie sposób realizowane. Nie oznacza to bowiem zmiany istniejącego stanu rzeczy w kierunku pogorszenia struktury gospodarstwa ani nie grozi obejściem przepisów o ograniczeniu podziału nieruchomości i gospodarstw rolnych, co było motywem wspomnianego wyżej zakazu, zawartego w wielokrotnie cytowanych wytycznych SN.²⁸ Orzeczenie takie przywraca jedynie — i to nie w pełni — stan istniejący przed naruszeniem, eliminując często najbardziej dotkliwe skutki samowoli.

V

Roszczenie posesoryjne między współposiadaczami wyłączone jest tylko wtedy, gdy nie da się ustalić zakresu współposiadania. O dającym się oznaczyć zakresie współposiadania można mówić wówczas, gdy władztwo faktyczne jednego współposiadacza da się odgraniczyć od władztwa innych współposiadaczy. Wyznaczenie i w konsekwencji rozgraniczenie sfer władania poszczególnych współposiadaczy może mieć charakter: 1) przestrzenny, 2) czasowy lub 3) czynnościowy.

Ad 1). Przestrzenne określenie zakresu współposiadania następuje przez ograniczenie wykonywania aktów władztwa faktycznego do części fizycznej współposiadanej rzeczy (współposiadanie *pro diviso*²⁹). Wzajemne naruszenia między współposiadaczami, polegające na bezprawnej ingerencji w sfery władztwa faktycznego nad wydzieloną częścią rzeczy, stanowią przede wszystkim naruszenie wyłącznego posiadania zależnego danego współposiadacza nad tą częścią; współposiadaczowi przysługuje wówczas normalna ochrona posesoryjna w pełnym zakresie (por. wyż. ust. IV). Ponieważ jednak współposiadacz, któremu wydzielono do używania fizyczną część rzeczy, nie przestał być współposiadaczem samoistnym także tych części, które znajdują się we współposiadaniu zależnym pozostałych współposiadaczy (art. 337 k.c.), przeto naruszenie posiadania określonej części rzeczy pociąga za sobą powstanie roszczenia posesoryjnego przysługującego zarówno temu współposiadaczowi, który tę część rzeczy ma w swym bezpośrednim władaniu, jak i pozostałym współposiadaczom, chyba że naruszenie posiadania niesamoistnego części rzeczy nie stanowi —

²⁷ Wyrażenie „zakaz” jest niezupełnie ściśle, gdyż chodzi tutaj nie o dyrektywę wynikającą z przepisu prawnego, ale o pogląd wyrażony w cytowanych kilkakrotnie wytycznych SN z dnia 28.IX.1963 r., aktualnych w tym zakresie także i obecnie (por. uchwałę SN z dnia 4.II.1967 r. III CZP 110/66, OSNCP 7—8/1967, poz. 122 oraz uchwałę SN z dnia 4.VII.1967 r. III CZP 60/67, OSNCP 7/1968, poz. 115).

²⁸ Jak wyżej w przyp. 27.

²⁹ Por. w szczególności uwagi J. Ignatowicza, op. cit., s. 98—103.

przy uwzględnieniu konkretnych okoliczności — naruszenia posiadania samoistnego przysługującego wszystkim współposiadaczom. Na przykład współposiadacze podzielili wykonywanie współposiadania na nieruchomości w ten sposób, że każdy otrzymał do używania określoną część fizyczną, będąc w myśl porozumienia uprawniony do wnoszenia na tej części nietrwałych, łatwych do rozbiórki budynków gospodarczych. Następnie jeden z nich wydzierżawia swoją część osobie trzeciej z wyłączeniem uprawnienia dzierżawcy do wnoszenia jakichkolwiek zabudowań. Jeśli teraz dzierżawca, wbrew treści umowy ze współposiadaczem, wzniesie zabudowania (np. szopę), to działanie jego, niezależnie od naruszenia obowiązków wynikających z umowy, stanowi naruszenie posiadania zależnego wydzierżawiającego, ale nie godzi we współposiadanie samoistne, jakie także i na tej części przysuguje wszystkim współposiadaczom.

Ad 2). Czasowe wyznaczenie granic współposiadania polega na tym, że poszczególni współposiadacze wykonują władztwo faktyczne nad całą rzeczą przez określony czas. W okresie, kiedy dany współposiadacz włada rzeczą, pozostali nie tracą współposiadania, które — zgodnie z porozumieniem — wykonuje dla nich i dla siebie współposiadacz aktualnie władający rzeczą. Wykonywanie władztwa faktycznego może polegać albo na bezpośrednim korzystaniu w pewnym okresie z przedmiotu posiadania, albo też na pobieraniu w tym czasie pożytków naturalnych lub cywilnych z rzeczy znajdującej się w bezpośredniej władzy faktycznej posiadacza zależnego lub dzierżyciela (np. współposiadacze na zmianę pobierają czynsz dzierżawny z nieruchomości).

W omawianej sytuacji naruszenie współposiadania polega na sprawowaniu władztwa faktycznego także po uzgodnionym terminie. Takie zachowanie się współposiadacza może być niekiedy, w zależności od konkretnych okoliczności, przejawem zmiany charakteru posiadania (dotychczasowy współposiadacz zachowuje się jak posiadacz wyłączny); ochrona posesoryjna przysuguje wówczas każdemu współposiadaczowi, a nie tylko temu, który został pozbawiony możliwości korzystania z rzeczy w danym okresie.

Ad 3). Zakres współposiadania może być również oznaczony przez ustalenie rodzaju czynności podejmowanych względem wspólnej rzeczy przez każdego ze współposiadaczy. Naruszeniem współposiadania będzie każde działanie zakłócające lub pozbawiające współposiadacza możliwości wykonywania tych aktów władztwa faktycznego, jakie do tej pory wykonywał. Na przykład łąka znajduje się we współposiadaniu dwóch osób, przy czym jedna z nich wypasa bydło na łące, druga zaś wycina rosnące na niej krzaki wikliny, będące źródłem surowca do wyrobu koszy i innych przedmiotów; naruszeniem współposiadania będzie jakakolwiek czynność uniemożliwiająca drugiemu posiadaczowi wykonywanie tego, co dotychczas robił.

Możliwość ustalenia zakresu współposiadania sprawia, że współposiadaczom przysuguje pełna ochrona posesoryjna zarówno wobec osób trzecich, jak i wzajemnie względem siebie.

Wspomniałem już kilkakrotnie, że według utrwalonego w orzecznictwie poglądu nie jest możliwe oznaczenie zakresu współposiadania, które „polega na zgodnym współdziałaniu współposiadaczy”. Nie oznacza to jednak, że w każdym wypadku, gdy korzystanie z rzeczy wymaga współdziałania dwóch lub więcej osób, ochrona posesoryjna w stosunkach między nimi jest wyłączona. Niemożność ustalenia zakresu współposiadania, a w konsekwencji wyłączenie sądowej ochrony posiadania wiąże się jedynie z taką sytuacją, w której korzystanie przez kilku współposiadaczy z danego przedmiotu polega na stałym współdziałaniu, wymagającym podejmowania szeregu różnych, niemożliwych do wyczerpującego wyliczenia czynności pod-

porządkowanych jednemu, wspólnemu celowi. Nie wyczerpuje to jednak wszystkich wypadków scharakteryzowanego wyżej współposiadania, określonego niekiedy, chociaż niezupełnie ściśle, jako „współposiadanie do niepodzielnej ręki”.³⁰ Niekiedy wykonywanie współposiadania uwarunkowane jest wprawdzie zgodnym współdziałaniem posiadaczy, jednakże współdziałanie to ogranicza się do jednej lub kilku ściśle oznaczonych czynności, jak np. współposiadanie pomieszczenia zamykanego na dwa zamki. Odmówienie wykonania czynności niezbędnej dla korzystania z rzeczy przez drugiego współposiadacza (np. niewyrażenie zgody na otwarcie pomieszczenia) jest naruszeniem współposiadania i nie ma, moim zdaniem, żadnych przeszkód ani teoretycznych, ani praktycznych do skutecznego wytoczenia powództwa posesoryjnego.

W sytuacji gdy zakresu współposiadania nie da się określić, art. 346 k.c. wyłącza roszczenie o ochronę posiadania zarówno wtedy, gdy współposiadanie zostało jedynie zakłócone, jak i wówczas, kiedy współposiadacz został wyrzuty ze współposiadania przez innego współposiadacza.³¹ W obydwóch bowiem wypadkach warunkiem koniecznym jest ustalenie stanu posiadania osoby występującej z roszczeniem posesoryjnym, co nie jest możliwe w okolicznościach objętych hipotezą art. 346 k.c.

Jeżeli współposiadacz jest osobą nieuprawnioną, to wyłączenie sądowej ochrony posiadania także w razie wyrzucia ze współposiadania prowadzi niejednokrotnie do rażącego pokrzywdzenia współposiadacza; byłby on wówczas całkowicie pozbawiony możliwości realizacji jakiegokolwiek roszczenia zmierzającego do usunięcia skutków samowoli. Przywrócenie stanu poprzedniego w trybie posesoryjnym w ten sposób, że sąd określiłby inną niż poprzednio formę współwładztwa nad rzeczą (powrotu do poprzedniej postaci współposiadania nie da się bowiem zrealizować), nie wydaje się możliwe, gdyż roszczenie posesoryjne zmierza do reaktywowania istniejącego poprzednio układu stosunków faktycznych, a nie tylko do przywrócenia współposiadania w ogóle. Aby zatem usunąć tego rodzaju krzywdzące i społecznie niesłuszne konsekwencje, uzasadnione jest zastosowanie w drodze analogii przepisów o współwłasności. Współposiadacz może wówczas domagać się — na podstawie art. 199—203 k.c. — określenia sposobu współposiadania w trybie zarządzania rzeczą wspólną; ukształtowania w ten sposób nowej formy współposiadania dokonuje sąd w postępowaniu nieprocesowym z udziałem wszystkich współposiadaczy, a nie tylko tych, którzy byłiby stronami w procesie posesoryjnym.

VI

Współposiadanie, podobnie jak posiadanie wyłączone, może być atrybutem prawa przysługującego kilku podmiotom albo też stanem faktycznym, za którym nie kryje się żadne uprawnienie do władania rzeczą. W pierwszym wypadku współposiadaczowi, będącemu jednocześnie współuprawnionym, przysługują — niezależnie od środków ochrony posiadania — uprawnienia stanowiące wyraz ochrony prawa podmiotowego (środki ochrony petytoryjnej). Stan faktyczny decydujący o powstaniu roszczenia posesoryjnego z reguły — jeśli nie zawsze — staje się źródłem odpowiednich roszczeń petytoryjnych, przy czym obydwie rodzaje roszczeń mogą zmierzać do ochrony tego samego stanu rzeczy, a mianowicie faktycznego władztwa nad rzeczą. Powstaje wówczas pytanie, czy ograniczenie dotyczące ochrony posiadania (art. 346 k.c.) odnosi się również do roszczeń petytoryjnych, jeśli ich treść jest identyczna lub bliska określonej w art. 344 § 1 k.c. treści roszczenia posesoryjnego.

³⁰ Wyrażenie „współposiadanie do niepodzielnej ręki”, nieszczególnie brzmiące w naszym języku, jest tłumaczeniem niemieckiego zwrotu *Mitbesitz zur gesamten Hand* (H. Soergel, W. Siebert, op. cit., s. 28).

³¹ Por. orz. SN cyt. w przyp. 5.

Rozważmy to zagadnienie na dwóch najbardziej doniosłych i typowych przykładach: chodzi mianowicie o kwestię dochodzenia roszczeń o dopuszczenie do współposiadania lub o jego przywrócenie w stosunkach między współwłaścicielami oraz pomiędzy współmałżonkami.

Jednym z najbardziej istotnych uprawnień współwłaściciela jest przewidziane w art. 205 k.c. uprawnienie do współposiadania rzeczy wspólnej oraz do korzystania z niej w takim zakresie, jaki daje się pogodzić ze współposiadaniem i korzystaniem z rzeczy przez pozostałych współwłaścicieli. Współwłaścicielowi pozbawionemu lub ograniczonemu w możliwości realizowania tego uprawnienia przysługuje wynikające z powołanego przepisu roszczenie o dopuszczenie do współposiadania rzeczy wspólnej³². Roszczenie petytoryjne z art. 206 k.c. przysługuje współwłaścicielowi zarówno wtedy, gdy

- a) nie był on nigdy współposiadaczem danej rzeczy lub też był nim, ale współposiadanie definitywnie utracił, jak i wtedy, gdy
- b) był współposiadaczem (niekiedy jest nim nadal), a naruszenie współposiadania doprowadziło do pozbawienia go całości lub części uprawnień określonych w art. 206 k.c.

Jest rzeczą jasną, iż o zbiegu roszczeń z art. 206 k.c. i art. 344 § 1 k.c. można mówić tylko w sytuacji opisanej wyżej w pkt pod lit. b. W orzecznictwie przyjmuje się, że roszczenie o dopuszczenie do współposiadania, oparte na przepisie art. 206 k.c., nie zostanie uwzględnione, jeżeli współposiadanie może być wykonywane tylko przy zgodnym współdziałaniu posiadaczy³³. W orzeczeniach dotyczących art. 346 k.c. Sąd Najwyższy postawił następnie znak równości między tym ostatnim sformułowaniem a zawartym w art. 346 k.c. zwrotem o nie dającym się ustalić zakresie współposiadania³⁴. Stanowisko orzecznictwa skłaniałoby zatem do wniosku, że petytoryjne roszczenie o dopuszczenie do współposiadania podlega również ograniczeniu z art. 346 k.c. Byłby to jednak wniosek nietrafny.

Treścią roszczenia posesoryjnego jest w zasadzie możliwość żądania przywrócenia stanu poprzedniego³⁵. Posesoryjne roszczenie o „dopuszczenie do współposiadania” może w zasadzie zmierzać jedynie do przywrócenia współposiadania w takiej formie, w jakiej istniało ono przed naruszeniem (por. jednak wyżej ust. III). Natomiast współposiadacz, będący zarazem współwłaścicielem, może na podstawie art. 206 k.c. domagać się ochrony swego uprawnienia do współposiadania nie tylko i niekoniecznie przez przywrócenie dotychczasowego stanu posiadania w takiej postaci i w takim zakresie, jakie istniały przed naruszeniem. Może on również, jeśli dotychczasowy stan posiadania nie odpowiadał zakresowi jego uprawnień wynikających z art. 206 k.c. albo gdyby przywrócenie poprzedniego stanu współposiadania nie było możliwe, domagać się ukształtowania stanu posiadania na nowo, także w innej niż poprzednio postaci³⁶. Chodzi bowiem o umożliwienie — w jakikolwiek sposób — wspólnej gospodarczej eksploatacji rzeczy, a nie o przywrócenie stanu poprzedniego.

Skuteczne dochodzenie petytoryjnego roszczenia o dopuszczenie do współposiadania nie zależy od tego, czy istniejący przed naruszeniem stan współposiadania pozwalał na określenie zakresu władztwa poszczególnych współposiadaczy (współwłaśc-

³² Roszczenie to określa się niekiedy jako *vindicatio partis*. Por. S. Wójcik, op. cit., s. 57.

³³ Uchwała całej Izby Cywilnej SN powołana w przypisie 6.

³⁴ Orz. SN z dnia 18.VI.1967 r. oraz z dnia 16.VI.1967 r. (obydwa cytowane w przyp. 5).

³⁵ Bliżej na ten temat por. J. Ignatowicz, op. cit., s. 223 i nast.

³⁶ Art. 206 k.c. nie uzasadnia ograniczenia treści petytoryjnego roszczenia o przywrócenie współposiadania wyłącznie do żądania przywrócenia stanu poprzedniego.

cicieli), natomiast konieczne jest, żeby w stosunku do danego przedmiotu można było w ogóle ustalić taką formę współposiadania, która by się nadawała do jej przymusowego wprowadzenia (egzekucja orzeczenia) oraz nie kolidowała ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem rzeczy i z zasadami współżycia społecznego. Jeżeli zatem powstanie roszczenie z art. 206 k.c. jest konsekwencją całkowitego lub częściowego wyzucia ze współposiadania, to realizacja roszczenia z art. 206 k.c. nie musi — jak to już wyżej wspomniano — polegać na przywróceniu *status quo ante*. Decydujące znaczenie ma ocena — z punktu wskazanych wyżej kryteriów — tej postaci współposiadania, której ukształtowania żąda współwłaściciel występujący z roszczeniem z art. 206 k.c., a nie ocena współposiadania istniejącego przed naruszeniem; w tym wypadku ustalenie „stanu posiadania”, odmiennie niż przy realizacji roszczenia posesoryjnego, nie ma charakteru koniecznej przesłanki. W razie dochodzenia przez współwłaściciela roszczenia o „dopuszczenie do współposiadania”, którego został pozbawiony przez innego współuprawnionego posiadacza, sąd związany jest żądaniem pozwu i nie może określić sposobu realizacji uprawnienia do współposiadania inaczej, niż tego żąda powód.³⁷ Skoro zatem współwłaściciel, wyzuty ze współposiadania, domaga się na podstawie art. 206 k.c. ochrony swego uprawnienia do współposiadania i korzystania z rzeczy wspólnej w ten sposób, iż żąda przywrócenia współposiadania w takiej samej formie i w analogicznym zakresie, w jakich istniało ono przed naruszeniem, to sąd staje przed podobnym problemem, jak przy rozstrzygnięciu w sprawie posesoryjnej o ochronę współposiadania. W sprawie petytoryjnej ograniczenie przewidziane w art. 346 k.c. wprawdzie nie obowiązuje, jednakże oddalenie powództwa może być konsekwencją negatywnej oceny roszczenia współwłaściciela z punktu widzenia sformułowanych wyżej kryteriów wykonalności oraz zgodności ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa i z zasadami współżycia społecznego.

Posiadaczem może być ten, kto mógłby być podmiotem posiadanego przez siebie prawa³⁸. Ze spostrzeżenia tego wyciąga się wniosek, że współposiadaczami, którzy władają rzeczą w zakresie odpowiadającym treści współwłasności łącznej, mogą być tylko osoby będące podmiotami stosunku prawnego stanowiącego źródło tego typu współwłasności (małżonkowie, wspólnicy). Brak „stosunku podstawowego”, z którego współwłasność łączna wypływa, czyni bezprzedmiotowym ustalenie, czy w konkretnym wypadku współposiadacze władają rzeczą „jak współwłaściciele w częściach ułamkowych”, czy też „jak współwłaściciele łączni”.³⁹

Nie wynika stąd, że współposiadanie łączne jest zawsze przejawem istniejącego prawa. Współposiadanie łącznie może przysługiwać małżonkom na tych przedmiotach, które wchodzi w skład majątku wspólnego albo też wchodziłyby, gdyby małżonkom rzeczywiście przysługiwało prawo, w zakresie którego wspólnie władają rzeczą. Przedmiotem współposiadania, w zależności od układu stosunków faktycznych w konkretnej sytuacji, mogą być również rzeczy lub ich części będące składnikami majątków odrębnych małżonków; to samo dotyczy przedmiotów, które nie wchodzi do majątków odrębnych małżonków, stanowiłyby jednak ich składnik, gdyby małżonkom przysługiwało posiadane przez nich prawo.⁴⁰

³⁷ Spory, których przedmiotem jest dochodzenie uprawnienia z art. 206 k.c., nie należą do kategorii spraw wymienionych w art. 321 § 2 k.p.c., chyba że powodem jest jednostka gospodarki uspołecznionej.

³⁸ J. Ignatowicz, op. cit., s. 54 i nast.

³⁹ J. Ignatowicz, op. cit., s. 105.

⁴⁰ Tak też, jak się wydaje, orz. SN z dnia 16.III.1953 r. II C 59/53, PiP 5—6/1953, s. 826. W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy zwrócił również uwagę, że jeśli zakłócenie współposiadania nastąpiło w czasie rozvodu, to sądem właściwym do rozstrzygnięcia jest sąd procesowy.

Problem współposiadania przez obojga małżonków komplikuje się dodatkowo w związku z przepisami normującymi ustrój wspólności ustawowej, panujący w stosunkach majątkowych między małżonkami. Jeżeli bowiem posiadanie uważa się za „przedmiot majątkowy” w rozumieniu art. 32 i nast. k.r.o., to konsekwenty wydaje się wniosek, że „z chwilą uzyskania przez jednego z małżonków posiadania rzeczy należącej do majątku wspólnego drugi *ex lege* staje się jej współposiadaczem”.⁴¹ To samo chyba dotyczy sytuacji, gdy jeden z małżonków staje się nieuprawnionym posiadaczem rzeczy w takich warunkach, że gdyby przysługiwało mu prawo faktycznie przezeń wykonywane, to weszłoby ono do majątku wspólnego. Zaliczenie pewnego przedmiotu majątkowego do „dorobku” małżonków ma bowiem ten skutek, iż niepodzielny podmiotem danego prawa stają się *ex lege* oboje małżonkowie bez względu na konkretny układ stosunków faktycznych między nimi. Sądzę jednak, że stosowanie do posiadania reguł identycznych jak do tych przedmiotów majątkowych, które są prawami majątkowymi, nie byłoby w tym wypadku uzasadnione⁴². Nie należy bowiem zapominać o odmiennym charakterze posiadania jako „aktywu majątkowego” szczególnego rodzaju, do którego przepisy dotyczące praw podmiotowych stosuje się tylko „odpowiednio”. Posiadanie polega na istnieniu stanu faktycznego umożliwiającego rzeczywiste realizowanie treści określonego prawa. Dlatego też trudno pogodzić się z zapatrywaniem, które prowadzi do pozabawienia posiadania jego realnej treści. Czy można bowiem uważać za „współposiadacza” osobę, której małżonek pozostający z nią w długotrwałej separacji, mieszkający i gospodarujący w zupełnie innej miejscowości, uzyskał posiadanie rzeczy i wykonuje je tylko dla siebie, we własnym imieniu, a w opisanej sytuacji — bardzo często bez wiedzy współmałżonka?

W konsekwencji zatem uważam, że o istnieniu współposiadania i jego charakterze każdorazowo decydować będzie ocena wszystkich okoliczności konkretnego wypadku. Z punktu widzenia art. 172 k.c. ewentualne nabycie prawa własności przez zasiedzenie nastąpi tylko na rzecz małżonka-posiadacza. Jednakże uzyskane w ten sposób prawo podlega ocenie na tle przepisów k.r.o. Z reguły zatem wejdzie ono do majątku wspólnego (art. 32 k.r.o.), chyba że zachodzą warunki uzasadniające zaliczenie prawa nabytego przez zasiedzenie do majątku odrębnego małżonka-posiadacza. Na przykład uzyskał on posiadanie w drodze dziedziczenia lub zapisu; nabycie prawa przez zasiedzenie jest w tych warunkach jedynie konsekwencją posiadania będącego aktywem majątku odrębnego (tak też, jak się wydaje, S. Breyer i S. Gross w pracy zbiorowej: Kodeks rodzinny i opiekuńczy — Komentarz, Warszawa 1966, s. 119).

Współposiadanie łączne, tak jak i współposiadanie w zakresie odpowiadającym treści współwłasności w częściach idealnych, może przejawiać się w rozmaitych formach. W pewnych wypadkach współposiadanie występuje w takiej postaci, że w stosunku do danego, konkretnego przedmiotu jego zakres da się określić, kiedy indziej zaś ustalenie zakresu współposiadania nie będzie możliwe; tylko w ostatnio wymienionej sytuacji art. 346 k.c. stoi na przeszkodzie skutecznemu dochodzeniu roszczenia posesoryjnego między małżonkami.⁴³ Fakt, że małżonkowie mogą uregu-

⁴¹ A. Szpunar, W. Wanatowska: Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie prawa cywilnego materialnego za II półrocze 1970 r. (część ogólna — prawo rzeczowe — zobowiązania), NP 6/1971, s. 905.

⁴² Por. trafne zastrzeżenia J. S. Piątkowskiego w głosie do uchwały SN z dnia 27.X.1969 r. III CZP 49/69, OSPiKA 1970, poz. 221.

⁴³ Uchwała SN z dnia 27.X.1969 r. III CZP 49/69, OSPiKA 4/1971, poz. 81 z glosą L. Steckiego.

lować sposób korzystania z poszczególnych przedmiotów wchodzących w skład ich majątku wspólnego w petytoryjnym postępowaniu nieprocesowym, nie odbiera im możliwości skorzystania z ochrony posesoryjnej w ich wzajemnych stosunkach dotyczących współposiadanych przez nich przedmiotów. Ochrona posiadania nie jest bowiem eliminowana przez ochronę petytoryjną, przeciwnie, stanowi ona dodatkowy środek służący uprawnionemu do ochrony jego prawa⁴⁴. Przepisy kodeksu rodzinnego i opiekuńczego nie dają podstaw do przyjęcia wyjątku od tej zasady.

Reguła ta doznaje ograniczeń w toku procesu rozwodowego. Treść art. 443 k.p.c. wskazuje na to, że w czasie trwania procesu o rozwód odrębne spory posesoryjne między małżonkami są wyłączone, jeśli idzie o naruszenie współposiadania wspólnego mieszkania lub innych przedmiotów, o których wydaniu sąd orzeka na podstawie powołanego przepisu. Sprawy o naruszenie współposiadania innych przedmiotów podlegają, moim zdaniem, rozpoznaniu w przewidzianym dla nich odrębnym postępowaniu.⁴⁵

⁴⁴ J. Ignatowicz, op. cit., s. 16 i nast.

⁴⁵ Por. m.in. orz. SN z dnia 27.X.1969 r. III CZP 49/69, OSNCP 6/1970, poz. 103 (w uzasadnieniu).

ADAM JÓZEFOWICZ

Nieważność rozwiązania stosunku pracy i łączące się z tym pojęcie gotowości do pracy

Artykuł zawiera omówienie następstw niezwłocznego rozwiązania umowy o pracę bez przewidzianej prawem przyczyny albo zgody oraz skutki prawne oświadczenia zakładu pracy o rozwiązaniu umowy o pracę bez zachowania wymagań przewidzianych przez prawo.

I. UWAGI WSTĘPNE

W orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalił się pogląd, że pracownik może żądać dopuszczenia do pracy i wynagrodzenia za pracę nie spełnioną, jeśli był gotów do pracy, a nie świadczył jej tylko ze względu na nieważne bądź bezskuteczne rozwiązanie z nim stosunku pracy. W tej sytuacji traktuje się odmowę przyjęcia przez zakład pracy świadczenia pracy jako nieuzasadnioną, nawet w razie sporu stron co do istnienia stosunku pracy, a zwłaszcza gdy zakład pracy bezzasadnie przyjmuje, że stosunek pracy ustał, mimo iż wypowiedzenie umowy o pracę lub rozwiązanie stosunku pracy było nieważne albo bezskuteczne. Dotyczy to wypadków, gdy:

- a) oświadczenie zakładu pracy o niezwłocznym rozwiązaniu stosunku pracy jest nieważne wskutek niezachowania formy przewidzianej w art. 9 dekretu z dnia 18 stycznia 1956 r.¹,

¹ Por. uchwałę SN z dnia 24.III.1958 r. I CO 4/58, OSN z. 3/1958, poz. 89 i PiZS nr 11/58, s. 60.